

Wstęp

Sebastian Jakub Konefał

Uniwersytet Gdański

ORCID: 0000-0002-8930-235X

Chleba naszego, paranoiczno- -spiskowego. Uwagi wstępne na temat wybranych meandrów dyskursu (pseudo) konspiracyjnego we współczesnej kulturze audiowizualnej

Wstęp: od gnozy do techgnozy?

Rytm współczesnego życia, natarczywość komunikatów masowych, natrętnych i zmiennych, pozostawia mało czasu na rozmyślenie, wciąż nowe sprawy przyciągają naszą uwagę. Egzegeza, hermeneutyka, interpretacja prawna, teoretyzowanie naukowe – wszystko to wymaga czasu. Natomiast objawienie, intuicje, cuda, nawrócenia religijne następują niewątpliwie nagle, ale za to rzadko – zapewne tylko raz w życiu (Klapp 1996: 386).

Autor przytoczonego powyżej cytatu, Orrin E. Klapp, w swojej klasycznej już pracy *Opóźnienie rozumienia w społeczeństwie informacyjnym* konstatuje potrzebę doświadczenia zastępczego, powiązanego z dawnymi rolami sacrum, dzięki któremu ponowoczesne społeczeństwo będzie w stanie odreagować nadmiar

szumu informacyjnego. Oprócz zniechęcenia do nauki, jako środka próbującego porządkować naszą rzeczywistość, Klapp zauważa, że w realiach późnej nowoczesności często pojawia się niechęć do autorytetów i wiodących doktryn religijnych, kończąca się postawą analityczną i pytaniem: „Kto za tym wszystkim stoi?”. W istocie, prawa przyrody rządzące życiem biologicznym naszej planety oraz trudne do przeniknięcia mechanizmy działania wszechświata mogą ukonstytuować w świadomości ludzi Zachodu wrażenie obojętności (lub w bardziej pesymistycznej wersji nawet bezwzględności) materii wobec losów jednostki. Zdaniem Umberto Eco takie przekonanie prowadzi zaś nieuchronnie do powrotu myślenia (quasi)religijnego i związanego z nim oddźwięku (neo)gnostycznego, a także wyraźnej manifestacji takiego światopoglądu w kulturze i życiu społecznym: „Człowiek II stulecia, oślepiany porażającymi wizjami, podczas gdy porusza się po omacku w ciemności, zyskuje neurotyczną świadomość własnej roli w niepojętym świecie. Prawda jest ukryta, badanie symboli i zagadek nie prowadzi nigdy do prawdy ostatecznej, lecz przesuwają tylko tajemnicę na inną płaszczyznę. Skoro tak przedstawia się stan człowieczy, zatem świat jest owocem błędu. Kulturowe wyrażenia tego stanu to gnoza” (Eco, 1999, s. 13).

Eco zaprezentowane w *Czytaniu świata* tezy oparł na teoriach Karla Poppera. Twórca *Wahadła Foucaulta* w swoim eseju pisze między innymi o „przeniesieniu metafizycznej obsesji na społeczną teorię spisku” jako o „wariacie prymitywnego teizmu”, znanego już z mitologii greckiej, gdzie pojawiają się knujący i kapryśni bogowie z Olimpu rządzący światem śmiertelników. Dla włoskiego myśliciela obecna w niej (oraz w kontynuującej taką perspektywę współczesnej kulturze popularnej) postawa hermeneutyki podejrzliwości jest więc „konsekwencją zniknięcia odniesienia do Boga i wynikającego zeń pytania: Kto zajął jego miejsce? Obecnie – konstatuje Eco zajmują je różni ludzie i grupy posiadające władzę – podejrzane grupy nacisku, które można oskarżyć o zorganizowanie wielkiej depresji i wszelkich chorób, na które cierpimy” (Eco, 1999, s. 17).

Autor *Semiologii życia codziennego* ma prawdopodobnie rację, udowadniając, że narracje spiskowe nie są wyłącznie zjawiskiem współczesnym; towarzyszyły bowiem ludzkości przez wieki: od opowieści o niebezpiecznych sektach, poprzez polityczne oskarżenia o zdradę państwa, aż po dzisiejsze narracje o korporacyjnych manipulacjach, technologicznych dystopiach oraz medialnych demoptrykonach. W erze cyfrowej ich wiralowa energia rozprzestrzenia się jednak znacznie agresywniej niż kiedykolwiek, kształtując niekiedy fałszywe perspektywy postrzegania rzeczywistości, czasem wpływając również na niemądre decyzje polityczne, a nawet wywołując radykalne akty oporu oraz niebezpieczne relacje społeczne.

Oczywiście również historia filmu nie odkryła narracji spiskowych i paranoicznych dopiero w późnej nowoczesności. Kinomani i badacze świetnie bowiem zdają sobie sprawę, że wyobcowana jednostka egzystująca we wrogim jej świecie i posiadająca świadomość narażenia na działanie mrocznych, niszczycielskich sił pojawiała się w kulturze audiowizualnej o wiele wcześniej, między innymi w amerykańskich filmach *noir*, a także obrazach końca lat pięćdziesiątych i siedemdziesiątych. Współczesny powrót do tego typu myślenia, obecnego w latach dziewięćdziesiątych (czasem łączonego też z technożą) w takich produkcjach jak *Cube* (1997) Vincenzo Nataliego, *Pi* (1998) Darrena Aronofsky'ego i *Matrix* (1999) sióstr Wachowskich, padł na żyzne podglebie, dzięki wspomnianemu już dynamicznemu rozwojowi internetu, dzięki któremu „nasze społeczeństwo zaczęło przypisywać informacji nadzwyczajną wartość, choć sama informacja nie może nic nam powiedzieć na temat wartości” (Davis, 2002, s. 112). I właśnie kłączowe powiązania paranoi, fake newsów i pseudokonspiracji we współczesnej kulturze audiowizualnej stały się tematem przewodnim 32. numeru *Panoptikum*, który trzymacie Państwo właśnie w swoich rękach.

Paranoje w odcieniu noir, technofobiczne lęki i technofilskie fantazmaty

Bohater tekstów kultury inspirowanych paranoiczną wizją świata, podobnie jak postacie z filmów *neo-noir*, bywa człowiekiem żyjącym na skraju społeczeństwa, niekiedy również stopniowo pogrążającym się w chaosie szaleństwa. *Paranoid gaze* i spiskom związanym z formułami narracyjnymi *Cal noir*, nurtu kina reinterpretującego utarte schematy fabularne swojego historycznego pierwowzoru, wnikliwie przygląda się Patrycja Włodek, współredaktorka tego numeru, w otwierającym go tekście pt. *Spiski możliwych i uprzywilejowanych. Cal noir i narracja konspiracyjna*. Autorka artykułu przybliżyła nam związki kalifornijskiego mroku między innymi z formułami *mind games* i *puzzle movies*, a także miejskimi legendami i mrocznymi sekretami amerykańskich rodzin.

Sam zaś motyw spisku to oczywiście nie tylko tematyczna domena pochodnych *noir*. Pojawia się on wyraźnie przecież już między innymi w klasycznym, opartym na tekście Thei von Harbou monumentalnym dziele Fritza Langa pt. *Metropolis* (1927), w którym świat został podzielony na rządzącą rasę panów oraz wykorzystywanych niewolniczo pod ziemią robotników. Prace szalonego naukowca Rotwanga nad jakże współcześnie wybrzmiewającym zagadnieniem Sztucznej Inteligencji przedstawiono w filmie technofobicznie. Postludzka istota, wzorowana na zmarłej kobiecie, doprowadza tu przecież do zniszczenia tytułowego miasta. Podszyte lękiem mizoginistyczne spojrzenie na SI oraz związki

mężczyzn z gynoidami powróci później wielokrotnie w fantastyce. W filmach odbija się „mizoginstyczną czkawką” w produkcjach pokroju *Żon ze Stepford* (1975) Bryana Forbesa czy *Świata dzikiego zachodu* (1973) Michaela Crichtona (por. Konefał, 2013, s. 53–54). Przykłady poszukiwania remedium na ów toksyczny melanż technofobii oraz męskich lęków i fantazji pochodzą dopiero z XXI wieku, choćby w produkcji *Ona* (2013) Spike’a Jonze’a. W filmie tym „twórcy [...] nie chcą wybierać pomiędzy technofilią a technofobią, [słusznie uznając, że – dopisek SJK] stosunek człowieka do AI prawdopodobnie będzie bardziej skomplikowany niż ten prosty podział” (Łapińska, 2020, s. 257).

Źródła paranoicznego lęku fantastyki naukowej przed technologią i powiązane z nim meandry stereotypowego męskiego spojrzenia zgłębia Marcin Kowalczyk w eseju na temat powstałego 87 lat po dziele Langa filmu Alexa Garlanda pt. *Ex Machina*. Film ten ciekawie reinterpreteruje wiele stereotypowych figur obecnych w klasycznym obrazie z 1927 roku, a także dekonstruuje niektóre utarte schematy fabularne z mrowia późniejszych tekstów kultury.

Z kolei nieco lżejszy w tonie, napisany za to potoczystym i erudycyjnym stylem esej Wojciecha Świdzińskiego bierze na warsztat specyficzny wymiar technofilii. Autor ze sporą dozą ironii opisuje społeczne szaleństwo na punkcie pseudonaukowych teorii Ericha von Dänikena, które rozpałały wyobraźnię Polaków w latach osiemdziesiątych oraz umysły wielu hollywoodzkich scenarzystów Kina Nowej Przygody. Wiara w obecność na Ziemi szlachetnych przybyszów z innych planet, którzy nauczyli naszych przaszczurów między innymi podstaw architektury, zyskała na popularności w drugiej dekadzie XXI wieku, czego wyrazem są dokumenty pokroju produkowanych od 2009 roku *Starożytnych kosmitów* czy rozkwit teorii spiskowych związanych z paleoastronautyką, wszechobecnością złowrogich Reptilian i tropieniem UFO przez wielu prominentnych youtuberów.

Podążając tropami knujących przeciw ludzkości kosmitów, warto też wspomnieć o innym, klasycznym już amerykańskim filmie science fiction klasy B, który jest również adaptacją dzieła literackiego, mianowicie *Inwazji porwaczy ciał* (1957). W dziele Dona Siegela obserwowaliśmy, jak małe miasteczko zapełnia się kosmicznymi klonami ludzi, które chcą zawładnąć światem. Pozaziemską konspirację zdawał się dostrzegać jedynie Miles Bennell, w finale ostrzegający niedowiarków krzykiem: „Głupcy! Wy będziecie następni!”. Znamienne, że każda kolejna wersja tego filmu, aż do tej z roku 1993, będzie rozszerzać zakres ukrytej inwazji: od małego miasteczka, poprzez San Francisco (w wersji Philipa Kaufmana z roku 1978), aż do całych Stanów Zjednoczonych, jak w obrazie Abla Ferrary (1993) czy inspirowanym tego typu produkcjami

filmie Jordana Peele'a *To my (Us, 2019)*, powstałym już w XXI wieku i wykorzystującym utarte schematy fabularne nurtu w nader nowatorski sposób.

Po co jednak wspominam te filmy? Albowiem także znanym z nurtu *red scare* technikom siania paranoicznych, zimnowojennych lęków poświęca swój tekst Piotr Pławuszczyński w artykule pt. *Bomba atomowa – piękna, straszna, Dobra i Zła. O filmie dokumentalnym „The Atomic Cafe”*. Autor dokonuje w nim brawurowego *close reading* mało znanego w Polsce obrazu dokumentalnego, mającego paradoksalnie zarówno oswajać, jak i straszyć amerykańskie społeczeństwo niszczycielską wizją potęgi bomby atomowej. Co ciekawe, zimnowojenne kino science fiction lat pięćdziesiątych, które oglądali prawdopodobnie modelowi odbiorcy przekazów analizowanych w *Atomic Cafe*, lubiło również wykorzystywać w swoich niewybrednych metaforach i alegoriach formy potworności zapożyczane ze świata mikroflory i fauny, o których Piotr Kowalski pisał niegdyś, że: „przerażają, bo zbyt blisko znajdują się człowieka. [...] Poczekalnie przychodni lekarskich obwieszane bywają ostrzegawczymi plakatami – powiększone do gigantycznych rozmiarów zdjęcia zmieniają [te – dopisek S.J.K.] »stworzonka« w budzące grozę monstra. Siła fotograficznej perswazji trudna jest do przecenienia: potwory z zachłannymi otworami gębowymi wchłaniającymi kawałki roślin i ciał swych ofiar uzupełniają repertuar sennych majaków [...]. Zmutowane pszczoły giganty, większe od człowieka owady-potwory [...] dostarczają [zaś – dopisek SJK] kolejnych argumentów dla podtrzymania lęków przed nieludzkim światem natury” (Kowalski, 2002, s. 185).

I właśnie owadziej potworności, badanej między innymi z perspektyw ekokrytycyzmu i posthumanizmu poświęca swój artykuł Leila Słodowicz, analizując film pt. *Insekt* (oryg. *Bug, 2006*) zmarłego w 2023 roku Williama Friedkina. Wybór twórcy pamiętnego *Egzorcysty* wydaje się trafny, bo był to autor potrafiący skutecznie „wsłuchiwać się” w nastroje społeczne, dzięki czemu w latach siedemdziesiątych udało mu się na przykład rozkręcić machinę zainteresowania kinowej widowni satanistycznym horrorem, którego klony do dziś możemy oglądać na wielkich i małych ekranach.

A paranoi związanej z tzw. satanistyczną paniką w USA (i eksplorowanej także przez wyprodukowany w tym roku serial *Hysteria!* Matthew Scotta Kane'a) oraz przemocy wobec kobiet, postrzeganej jako subwersywny sposób krytyki medialnej karnawalizacji, poświęca swoje badania Piotr Shukla w tekście pt. *Divine Intervention. Kobięca przemoc jako kontrreakcja na panikę satanistyczną i męską dominację w »MaXXXine« Ti Westa*. Scenariusz pokazywanego także w polskich kinach wcześniejszego horroru Westa pt. *X* (2022) cynicznie pogrywał między innymi z kontrkulturowym rozczarowaniem fiaskiem rewolucji seksualnej. Natomiast najnowszy, analizowany przez Shuklę obraz (z planowanej

na razie jako trylogia serii filmów) przenosi nas do widmoontologicznego Hollywood z wciąż modnych w popkulturze lat osiemdziesiątych. Ukazano je tu jednak dość zaskakująco – jako wyjętą żywcem z akademickich badań Lindy Williams „pornoutopię VHS” – atakowaną przez fanatycznych i mizoginistycznych „obrońców moralności”. Kontrkultura i demistyfikacja zideologizowanych obrazów z popkulturowego kalejdoskopu będzie tematem także kilku innych artykułów z tego numeru *Panoptikum*, o których napiszę w drugiej części tego meandrującego wstępu.

Obłąd, psychoanaliza, fake newsy i demoptykon

Niedoszłym przewrotem kontrkulturowym lat sześćdziesiątych, wraz ze spiskowym bagażem też takich myślicieli jak Herbert Marcuse, interesuje się również Marcin Maron. Co ciekawe, autor artykułu w całości poświęconego *Opętaniu* (1981) Andrzeja Żuławskiego, notabene zyskującemu ponownie światowy rozgłos między innymi dzięki takim „audiowizualnym hołdom” jak *Substancja* (*Substance*, 2024) Coralie Fargeat czy *Nieoswojoni* (*La Region Salvaje*, 2016) Amata Escalante (a także tegorocznej premierze nowej wersji *Nosferatu* Roberta Eggersa i rzekomo planowanemu amerykańskiemu remake’owi tego francusko-niemieckiego obrazu), obszerną część swoich badań skupia na wspomnianym na początku tego wstępu wątkom gnostyckim. W badaniach Marona zawarto także wyraźnie inspirację psychoanalizą spod znaku Freuda i Junga.

O twórczości Żuławskiego z anglojęzycznej perspektywy pisze też Ewa Mazierska w swojej recenzji monografii *Andrzej Żuławski: Abject Cinema*. Najnowsza książka na temat polskiego twórcy wyszła spod pióra Henriego de Corinthe’a. Ten amerykański lingwista i historyk sztuki przygląda się w niej spuściznie reżysera *Na srebrnym globie* (1988), bazując między innymi na teoriach abiektu Julii Kristevej.

Duży ładunek myśli psychoanalitycznej (tym razem orbitującej jednak wokół pism Lacana) odnajdziemy również w artykule Jędrzeja Szczepańskiego. Autor przygląda się w nim krytyce iluzoryczności kinowej rozrywki i intrygującym mechanizmom jej demistyfikacji, analizując kultowy już obraz *Drive* (2011) Nicolasa Windinga Refna za pomocą postlacanowskich lekcji odkłamywania spojrzenia ideologicznego z teorii Todda McGowana. Podobnie jak w tekście Piotra Shukli, także i tu ostrze krytyki kulturowej koncentruje się między innymi na mechanizmach mistyfikacji i demistyfikacji ekranowej przemocy oraz ideologizacji związków uczuciowych.

Nieco szerzej mechanizmy działania ideologii, tak często wykorzystywane do podbudowy teorii spiskowych i poczucia paranoicznego lęku w przekazach inter-

netowych analizują też Holger Pötzsch i Christina Lentz w eseju pt. *'The Devil Goes by Many Names': A Critical Examination of Propaganda, PR, and Fake News as Forms of Information Disorder*. Autorka i autor jedynego w numerze angielskiego eseju łączą w nim namysł medioznawczy z rozważaniami natury etycznej i filozoficznej za przedmiot krytyki obierając fenomen fake newsów. Pojęcie propagandy powróci też w artykule Marty Maciejewskiej, przenosząc nas do Czech i poświęconym filmom animowanym, które ośmieszały nazizm.

Ostatnie dwa teksty dokonują bardziej ogólnych prób rekonesansu przekazów audiowizualnych związanych z internetem. W pierwszym z nich Arkadiusz Koziarowski przybliży czytelnikom fenomen „filmów z żółtymi napisami”. Tak potocznie nazywa się produkowane zazwyczaj poza medialnym mainstreamem filmy dokumentalne propagujące teorie spiskowe, pseudonaukę i „inne modne bzdury”. Autor w swym tekście dokonuje wstępnej klasyfikacji tego typu obrazów oraz poddaje analizie część reakcji, jakie wywołują w odbiorcach i badaczach te frapujące produkcje.

Dominka Zajączkowska przygląda się ruchowi tradwife jako przestrzeni propagowania radykalnych ideologii. Wyznawczynie i wyznawcy tego modelu społecznego starają się promować „tradycyjny model życia rodzinnego” rodem z amerykańskiej propagandy czasów nuklearnej rodziny lat 50. XX wieku (ośmieszanej między innymi w grach wideo z serii *Fallout* i opartym na ich poetyce serialu wyprodukowanym przez Amazon Prime). Jednym z ważnych wyróżników tego efemerycznego ruchu jest zaś zażarta krytyka drugiej fali feminizmu.

Zakończenie: poza mniej i bardziej rozpoznane terytoria

Wybór artykułów przedstawionych w „numerze paranoiczno-spiskowym” nie wyczerpuje oczywiście potencjału badawczego zaprezentowanego tematu. Mamy jednak nadzieję, że zaprezentowane teksty okażą się przyczynkiem do dalszego zgłębiania badanych w nich fenomenów kultury. Teorie spiskowe i narracje paranoiczne to wszak nie tylko sposób na opowiadanie czasem nader fascynujących historii, ale także całkiem skuteczne narzędzie eksplorowania społecznych lęków i wyrażania wielogłosów niepewności wobec trudnej do odgadnięcia przyszłości kultury Zachodu. A w czasach, gdy dezinformacja i kryzys zaufania do instytucji stały się istotnym problemem, zagadnienia te wymagają przecież prób głębszego namysłu, bo oferują czasem istotne refleksje (a niekiedy nawet ważne przestrogi), przede wszystkim dając właśnie akademikom przestrzeń do refleksji nad dynamicznie zmieniającym się obrazem współczesnego świata.

Bibliografia

- Davis, E. (2002). *TechGnoza: Mit, magia, mistycyzm w wieku informacji*, przeł. J. Kierul. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Eco, U. (1999). *Czytanie świata*, przeł. M. Woźniak. Kraków: Znak.
- Klapp, O.E. (1994). *Opóźnienie rozumienia w społeczeństwie informacyjnym*, [w:] J. Bocheńska, A. Kisiulewska, M. Pęczak (red.), *Audiowizualność w kulturze: zagadnienia i wybór tekstów*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Konefał, S.J. (2013). *Corpus Futuri. Literackie i filmowe wizerunki postludzi w anglosaskiej fantastyce naukowej oraz ich komiksowe i telewizyjne reinterpretacje*. Gdańsk: Wydawnictwo UG.
- Kowalski, P. (2002). *Krwiożercze bestie i erozja symbolicznej interpretacji*, [w:] M. Przyłipiak, K. Kornacki (red.), *Poszukiwanie i degradowanie sacrum w kinie*. Gdańsk: Wydawnictwo UG.
- Łapińska, J. (2020). *To kocha! Związki miłosne ludzi i maszyn w filmie science fiction*. Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra.

Abstract

This essay is an introduction to the topic of conspiracy and paranoid narratives in cinema and other audio-visual texts in culture, which is the theme of this issue of Panoptikum. The author uses the ideas of Orrin W. Klapp and Umberto Eco to introduce the roots of modern fears and suspicions associated with the tradition of gnosis, and later demonstrates various trends in film plots that are situated between neognosis and techgnosis perspectives. The exemplary films are linked to the fears and propaganda of 1950s American cinema, the satanic panic of the 1970s and 1980s, and the technophobic and technophilic motifs of 1990s and contemporary science fiction. Another subject is the mind games and mystery narratives of *Cal noir*, which often refer to urban legends and dark secrets of influential American families. The essay ends with reflections on the contemporary cybersphere, which is full of documentaries dealing with various pseudo-scientific themes and YouTube shows presenting alternative ideologies as propagated by the Tradwives movement.

Słowa kluczowe: gnoza, spiski, zimna wojna, film, paranoja, fake news, media

Keywords: gnosis, conspiracy, Cold War, film, paranoia, fake news, media
